

KS. WOJCIECH KANIA

Tarnów, Sem. Duch.

## PIERWSZA NAUKOWA ROZPRAWA O MODLITWIE — ORYGENESA „PERI EUCHES”

Temat o modlitwie urzekał zawsze. Toteż chrześcijańscy pisarze zajmowali się nim od początku, ze wspomniami nieznanego nam autora liturgicznej części pierwszej po Piśmie św. książki — „Nauki Dwunastu Apostołów”, dalej Klemensa Rzymskiego, Ignacego Antiocheńskiego, Polikarpa. Wnet też powstały pierwsze rozprawy w tej materii — Tertuliana i Cypriana, oraz homilie i katechezy — Grzegorza z Nyssy, Jana Złotoustego, Cyryla Jerozolimskiego.

Nikt jednak nie napisał o modlitwie tak wyczerpująco, tak jasno i gorąco, jak to uczynił sławny kierownik pierwszej akademii teologicznej — Orygenes.

Przedmiotowi temu poświęcił on piękny traktat — *PERI EUCHES*<sup>1</sup>. Skreślił go w latach 233/4 na prośbę swych przyjaciół — Ambrożego i Tacjana, którym chodziło o zajęcie stanowiska wobec wkradających się w tej dziedzinie błędów<sup>2</sup>. Dzieło powstało prędko. Autor bowiem przy niesłychanej znajomości Ksiąg świętych miał dość materiału pod ręką, sprawa zaś wymagała pośpiechu, aby fałsz się nie szerzył i nie mącił umysłów wiernych.

Rzecz składa się z 34 nierównych rozdziałów i da się podzielić na dwie zasadnicze części. We wstępie (1—2) autor zaznacza, że sami z siebie nie wiemy, o co i jak się modlić, ale uczy nas o tym Duch Święty. W części pierwszej (3—17) rozprawia o modlitwie w ogólności, przedstawia jej pojęcie i nazwę, rodzaje, konieczność i pożytek, przedmiot, miejsce i czas, oraz potrzebne do niej usposobienie. W części drugiej (18—30) wyjaśnia Modlitwę Pańską. W zakończeniu (31—34) zajmuje się jeszcze dodatkowo miejscem i czasem modlitwy, w ostatnich słowach prosi o życzliwe przyjęcie pracy.

Wymieniona książka wyróżnia się wśród pism Orygenesa głębią myśli i siłą religijnego uczucia. Przedstawia też jego zasadnicze poglądy w sprawach wiary, dlatego jest ona szczególnie ważna dla poznania teologicznego systemu naszego myśliciela i pisarza.

Co to jest modlitwa?

Na to kluczowe pytanie daje wielki Aleksandryczyk odpowiedź oczywiście już na pierwszych stronach swej rozprawy. Modlitwa to — według niego — przede wszystkim zwrócona do Boga prośba. Tym jest właściwy jej termin *he proseuche*, w odróżnieniu od słowa *he euche*, które — obok modlitwy — oznacza też ślub. Ujęcie takie uzasadnia autor przykładami z Ksiąg natchnionych. Jakub złożył ślub (*euzato*), Anna zanosila do Pana

<sup>1</sup> PG 11, 425—462; GCS 3, 297—403. Rozprawa w moim tłumaczeniu — w druku.

<sup>2</sup> O modl. 2, 1.

modły (*proseurato*) i uczyniła obietnicę (*euxato euchen*), że gdy otrzyma syna, odda go Bogu na służbę, Mardocheusz i Estera prosili (*proseuxanto*) o wybawienie ich narodu z rąk wroga, dzięki modlitwie-prośbie trzech młodzieńcy wyszli cało z pieca ognistego, Daniel z lwiej jamy, Jonasz z wnętrza ryby. Ileż dobrodziejstw otrzymaliśmy wszyscy, kiedy prosiliśmy o nie Boga<sup>3</sup>.

O co należy prosić?

Przedmiotem prośby winny być — uczy Orygenes — rzeczy „wielkie i niebieskie” czyli odnoszące się do duszy, do jej uszlachetnienia i zbawienia. Bowiem o rzeczy „małe” czyli o materialne i doczesne nie potrzebujemy się troszczyć, lecz możemy je spokojnie zdać na Opatrzność, gdyż są one tylko „odbiciem” rzeczy „wielkich” i za nimi, jako za jedynie ważnymi i prawdziwymi, z konieczności pójdą<sup>4</sup>.

Tak pojmując modlitwę odpowiada nasz pisarz na zarzuty jej przeciwników — p r e d e s t y n i a n.

Bóg — mówili oni — wie wszystko naprzód, zna więc i nasze potrzeby, dlatego nam — jako kochający wszelkie stworzenie Stwórca i Ojciec — bez prośnienia udzieli potrzebnych rzeczy, jak to czyni każdy ojciec, który sam daje dzieciom wszystko, nie czekając, aż się one o to do niego zwrócą. Bóg też — mówili dalej — przewidując wszystko, z góry postanowił, co ma uczynić, dlatego nie zmieni swej woli i nie postąpi w niczym wbrew raz powziętym planom. Jak nierozumna byłaby prośba, aby weszło słońce, bo i bez niej to się stanie, tak nie ma sensu zwracanie się do Boga o cokolwiek, daremnie też prosimy Go nawet o odpuszczenie grzechów, gdyż sprawiedliwych powołał On do zbawienia przed założeniem świata<sup>5</sup>, a niezbożni zeszli na bezdroża już od łona matki<sup>6</sup>.

Orygenes wyjaśnia, iż mimo Bożego przewidzenia i przeznaczenia pozostajemy wolni w swych decyzjach i nikt nam nie potrafi niczego siłą narzucić. Mówi o tym nasza świadomość. Jako wolni, jesteśmy też za swe czyny odpowiedzialni, dlatego chwalimy i wynagradzamy cnotę, a ganimy i karzemy występki. Nie trudno jest pogodzić naszą wolność z Bożym przewidzeniem i przeznaczeniem. Bóg bowiem — przypomina Orygenes — „od założenia świata: przewidział nasze czyny i konsekwentnie postanowił, czego nam w biegu przyszłych wydarzeń ma udzielić, przewidział też nasze modlitwy i zamierzył je wysłuchać — lub ich z naszej strony zaniedbanie i zależnie od tego powziął odpowiednie decyzje. Tak od początku wiedział, że Paweł będzie prześladował Kościół, ale też że się nawróci i powie: „Z łaski Bożej jestem tym, czym jestem”<sup>7</sup>; przepowiedział też zdradę Judasza; ale obydwaj apostołowie działali wolno<sup>8</sup>.

Prośba to według Orygenesusa najważniejsza funkcja modlitwy — lecz nie wyłączna. Są jeszcze inne. Mianowicie na modlitwie chwalimy Boga i dziękujemy Mu za łaski. O tym mówi Paweł: „Zalecam przede wszystkim, aby odprawiane były prośby, modły błagalne i dziękczynne za wszystkich ludzi”<sup>9</sup>. Nie pomija też Orygenes oskarżania się z żalem za grzechy i przeproszania za nie Boga<sup>10</sup>.

<sup>3</sup> O modl. 3, 1—4; 14, 3—4.

<sup>4</sup> O modl. 14, 1.

<sup>5</sup> Rz 1, 20 — O modl. 6, 3.

<sup>6</sup> Ps 3, 1 — O modl. 5, 4.

<sup>7</sup> 1 Kor 15, 10 — O modl. 6, 5.

<sup>8</sup> O modl. 6, 5.

<sup>9</sup> 1 Tym 2, 1 — O modl. 14, 2.

<sup>10</sup> O modl. 33, 1.

Aby modlitwa spełniła swe zadanie, musi wypływać z odpowiednio usposobionej duszy.

Przed wszystkim należy przystępować do niej w skupieniu, po odaleniu obcych — zwłaszcza brudnych wyobrażeń i pragnień, z pamięcią o wszędzie obecnym Bogu, który zna najskrytsze myśli, „bada serca i nerki”<sup>11</sup>. Winniśmy sobie uświadomić, iż jesteśmy przed Bogiem i rozmawiamy z Nim — z Bogiem, który na nas patrzy i nas słucha<sup>12</sup>.

Przy modlitwie należy — powtarza Orygenes za Pawłem — „wznieść czyste ręce”, mianowicie przebaczyć tym, którzy nam wyrządzili krzywdę, usuwając z serca gniew, jak znów mówi Apostoł: „Chcę, aby mężczyźni modlili się w każdym miejscu, podnosząc czyste ręce, bez gniewu i sporu”<sup>13</sup>, oraz zgodnie z nakazem Pana: „Kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie, jeśli macie coś przeciwko komu”<sup>14</sup>.

Skupienie ducha łączy się zawsze z zewnętrzną postawą ciała. Najpiękniejsza postawa to ta, w której wnosimy ręce i oczy w górę i padamy na kolana — wedle słów proroka: „Przedemną zegniesz się wszelkie kolano”<sup>15</sup>. Oczywiście w niedomaganiach i słabościach można spokojnie modlić się w swobodniejszej postawie. Należy tu też wziąć pod uwagę okoliczności, że nie zawsze będzie wskazane okazywanie drugim, iż się modlimy — np. w podróży, przy pracy<sup>16</sup>.

Przystępując do modlitwy, trzeba zapomnieć o wszystkim, co nie ma z nią związku, i oderwać się od spraw ziemskich. Wtedy tylko bowiem można wpaść w jasność Pańską jak w zwierciadło i zjednoczyć się z Duchem Świętym — jako mówi Dawid: „Do Ciebie wnoszę swe oczy, który mieszkasz w niebie”<sup>17</sup>.

Nie pomija też Orygenes uwag w odniesieniu do miejsca i czasu modlitwy. Zaznacza mianowicie, iż modlić się można wszędzie — zgodnie ze słowami Ksiąg świętych: „Na każdym miejscu będzie składany dym kadzielniny”<sup>18</sup>. Aczkolwiek dla lepszego skupienia poleca się jakieś spokojniejsze miejsce. Będzie nim np. dom — byle tylko nie działo się w nim nic przeciw dobremu obyczajom. Oczywiście najodpowiedniejszym miejscem modlitwy będzie zawsze kościół, gdzie wszyscy się gromadzą, gdzie obecni są aniołowie, gdzie stanowimy razem „jedno ciało w Chrystusie”<sup>19</sup>. Dobrze jest w czasie modlitwy zwrócić się ku Wschodowi, na znak, iż stamtąd wyczekujemy „wzejścia prawdziwej światłości” — Chrystusa<sup>20</sup>. Dla podtrzymania rytmu modlitwy należy wyznaczyć dla niej stałe chwile, zwłaszcza godziny ranne i wieczorne. Właściwie całe życie winno być ciągłą modlitwą, do czego zachęca Paweł: „Módlcie się nieustannie!”<sup>21</sup> Czynimy tak, gdy modlitwę łączymy z obowiązkami i pracą — bo spełnianie przykazań i uczynki cnoty są także modlitwą<sup>22</sup>.

Kto dobrze się modli, zostanie wysłuchany. Zapewnił to Chrystus: „Proś-

<sup>11</sup> Ps 7, 10 — *O modl.* 2, 2.

<sup>12</sup> *O modl.* 2, 2; 9, 1; 9, 2; 31, 2.

<sup>13</sup> 1 Tym 2, 9 — *O modl.* 9, 1.

<sup>14</sup> Mk 11, 22 — *O modl.* 9, 3.

<sup>15</sup> Iz 45, 24 — *O modl.* 31, 3.

<sup>16</sup> *O modl.* 31, 2.

<sup>17</sup> Ps 122, 1 — *O modl.* 9, 2.

<sup>18</sup> Mt 1, 11 — *O modl.* 31, 4.

<sup>19</sup> Rz 12, 5 — *O modl.* 32, 1.

<sup>20</sup> J 1, 9; Łk 1, 78 — *O modl.* 32.

<sup>21</sup> 1 Tes 5, 17 — *O modl.* 12, 2.

<sup>22</sup> *O modl.* 12, 2.

cie, a będzie wam dane, bo każdy, który prosi, otrzymuje”<sup>23</sup>. Jako ilustrację tego przytacza Orygenes przypowieść ewangeliczną o przyjacielu, który proszony w nocy o trzy chleby wstał i dał potrzebującemu”<sup>24</sup>.

Wiele pomaga wstawiennictwo Świętych, bo oni kochają nas o wiele więcej niż ci, którzy pozostają z nami na ziemi w stanie ludzkiej słabości. Za przykład może tu posłużyć Jeremiasz, o którym mówi Pismo św.: „Ten jest, który wiele modli się za naród i święte miasto”<sup>25</sup>. Skuteczna też jest prośba o wstawiennictwo Aniołów, zwłaszcza Anioła Stróża. Dowodzą tego słowa archanioła Rafała do Tobiasza: „Gdy ty i Sara modliliście się, ja przypomniałem błagania wasze przed majestatem Pańskim”<sup>26</sup>.

Najbardziej jednak możemy się spodziewać wysłuchania, gdy modlimy się w łączności z Chrystusem. Jest On bowiem naszym Pośrednikiem i Arcykapłanem. On też zapewnił: „O cokolwiek prosić będziecie Ojca mego, da wam w imię moje”<sup>27</sup>, oraz: „Wiedziałem, iż zawsze mnie wysłuchasz”<sup>28</sup>. Chrystus „zawsze” był wysłuchany, bo „zawsze” się modlił<sup>29</sup>.

Dobra modlitwa jest darem Bożym i dziełem łaski: „Gdy nie umiemy się modlić, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których się nie da wyrazić słowami”<sup>30</sup>. I o ten dar należy prosić za przykładem Apostołów, którzy wołali do Pana: „Naucz nas modlić się!”<sup>31</sup>

Już z tego zwięzłego przeglądu treści rozprawy *PERI EUCHES* widać, że jej autor mówi o modlitwie nie jako o subiektywnym tylko przeżyciu, ale że ją przedstawia jako mocno w Piśmie św. zakotwiczoną rzeczywistość obiektywną. Prezentuje rzecz nie w kilku luźnych elementach, ale całościowo i wyczerpująco. Posługuje się przy tym dostosowaną do przedmiotu metodą, pozwalającą na uporządkowanie materiału z wyraźną zasadą jedności, wynikania i zależności. A przekazuje wszystko w sposób komunikatywny, ułatwiający jej dogłębne zrozumienie — cecha, jaka nie często się zdarza u nowoczesnych pisarzy w tego rodzaju publikacjach. Czyli musimy stwierdzić, że rozprawa Orygenesusa ma wszelkie znamiona dzieła naukowego. Stoi ona pod tym względem o wiele wyżej od nieco wcześniej powstałej o podobnym tytule pracy Tertuliana<sup>32</sup> i od wnet potem na ten sam temat napisanej książki św. Cypriana<sup>33</sup> — obydwóch mających charakter wyłącznie katechetyczno-pasterski.

Nic dziwnego, że traktat Orygenesusa wywarł wielki wpływ na potomnych — zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie. Wielu go znało i z niego korzystało. Czerpał z niego Cyryl Jerozolimski wyjaśniając *Modlitwę Pańską* w katechezie o Mszy św. Na nim wzorował się Grzegorz z Nyssy w swych „*Homiliach o Modlitwie Pańskiej*”. Znał go Jan Złotousty, aczkolwiek w swej niechęci do Aleksandryjczyków zachował względem Orygenesusa rezerwę. Pod jego urokiem pozostawali Bazyli Wielki i Cyryl Aleksandryjski. Nie byli

<sup>23</sup> Łk 11, 9 — *O modl.* 10, 2.

<sup>24</sup> Łk 11, 5—8 — *O modl.* 10, 2.

<sup>25</sup> 2 Mach 15, 12 — *O modl.* 11, 1.

<sup>26</sup> Tb 12, 12 — *O modl.* 11, 1.

<sup>27</sup> J 16, 23 — *O modl.* 15, 3.

<sup>28</sup> J 11, 42 — *O modl.* 15, 1.

<sup>29</sup> *O modl.* 13, 1.

<sup>30</sup> Rz 8, 26 — *O modl.* 2, 3.

<sup>31</sup> Łk 11, 1 — *O modl.* 15, 1.

<sup>32</sup> *O modlitwie* (De oratione), PL 1, 1149—1170, tłum. ks. W. Kania (PSP 5, 114—132).

<sup>33</sup> *O modlitwie Pańskiej* (De dominica oratione), PL 4, 583—602, tłum. ks. J. Czuj (POK 19, 324—347).

obojętni względem jego dzieła tacy pisarze jak Maksym Wyznawca, Hilary z Poitiers, Ambroży i Augustyn, a także wykorzystujący jego myśli w swej „Regule” Benedykt.

\*  
\*                      \*

Choć rozprawę „O modlitwie” napisał Orygenes w wieku dojrzałym — dochodził wtedy do pięćdziesiątki — to jednak uważał, iż nie wszystko o niej powiedział. Dlatego na końcu dzieła zaznaczył, że wróci jeszcze do tego tematu<sup>34</sup>. Niestety — może wskutek nawału zajęć — nowej książki o modlitwie nie napisał. Czytając nasz traktat dochodzimy do wniosku, że czegośmy się o modlitwie nauczyli i co drugim podajemy, nie jest niczym nowym, bo głosił to dawno wielki pisarz aleksandryjski.

### PRIMA SCIENTIFICA DE ORATIONE DISSERTATIO (ORIGENIS „PERI EUCHES”)

#### S u m m a r i u m

Pulcherrimis dissertationibus, quae de oratione tractant, Origenis opusculum, cui titulus est *PERI EUCHES*, si ne dubio annumerare possumus. Quem libellum auctor — ab amicis Ambrosio et Tatiana rogatus, ut explanaret, quid variis hac in re erroribus in hominum mentes irrepentibus censeret — annis 233/4 scripsit. Cum in argumentum illius tractatus inspicimus, haud difficile videmus auctorem de oratione non tamquam de subiectivo affectu experientiaque dicere; cunscius est enim idque plurimis verbis explicat illam firmissimum in Sacra Scriptura fundamentum habere. Origenes expositione nonnullorum tantum orationis aspectuum non contentus modo pleno ac perfecto eam declarat, aptam methodum adhibens, quae materiam secundum unitatis, consecutionis necnon subiectionis rationem ordinare permittat. Qua de causa dissertatio magni Alexandrini opus vere scientificum dici potest. Non est quoque praetereundum hunc tractatum non solum Tertulliani opusculum, paulo ante scriptum eandemque materiam tractans, sed etiam Cypriani libellum, non multum post editum — quae quidem opera naturam catachetico-pastoralem habent — valde superare.

---

<sup>34</sup> O modl. 34.